Nr. 288. We Lwowie Piątek dnia 17. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Redakcja i Administracja „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 fen., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 15 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza

Sprawy sejmowe.

Na wczorajszem posiedzeniu poseł Stanisław hr. Badeni i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą nowelę do ustawy szkolnej z dnia 25. czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych:

Ustawa z dnia .... zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 25. czerwca 1873 dz. u. kr. nr. 255 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego król. Galicji i Lodomerji wraz z wielk. księst. Krak. postanawiam co następuje:

Art. I. Artykuły 21, 22, 31, 37 ustawy z dnia 25. czerwca 1873 dz. u. kr. nr. 255 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych znosi się w dotychczasowem ich brzmieniu i mają one opiewać jak następuje:

§. 21. Kraj dzieli się na tyle okręgów szkolnych, ile jest powiatów politycznych, a granice ich schodzą się z granicami okręgów.

Siedziba politycznej władzy powiatowej jest siedzibą Rady szkolnej okręgowej.

Miasta rządzące się osobnym statutem stanowią osobny okręg szkolny.

§. 22. W skład Rady szkolnej okręgowej wchodzą:

a) Naczelnik politycznej władzy powiatowej jako przewodniczący;

b) Jeden duchowny z każdego wyznania, i obrządku liczącego w okręgu więcej jak tysiąc dusz, mianowanie duchownego członka Rady szkolnej okręgowej należy do wyższej władzy kościelnej. Reprezentanta religji izraelickiej wybierają zwierzchności izraelickich gmin w okręgu.

c) Dwaj reprezentanci zawodu nauczycielskiego, z których jednego wybiera nauczycielska konferencja okręgowa ze swego grona, drugim zaś jest dyrektor Seminarjum nauczycielskiego, a gdzie takiego zakład nie istnieje dyrektor jednej ze szkół średnich w okręgu szkolnym znajdujących się, a w braku takiej szkoły, nauczyciel kierujący jednej ze szkół ludowych okręgu przez Radę szkolną krajową wyznaczony.

d) Dwaj delegaci Rady powiatowej;

e) Inspektor szkolny okręgowy.

Zastępcę przewodniczącego wybiera Rada okręgowa ze swego grona bezwzględną większością głosów.

§. 31. Minister wyznań i oświecenia zamianuje na wniosek Rady szkolnej krajowej potrzebną odpowiadającą liczbę okręgowych inspektorów szkolnych.

Jeżeli jednemu inspektorowi szkolnemu okręgowemu poruczone będą szkoły w dwu okręgach, wówczas Rada szkolna krajowa siedzibę inspektora.

Dla każdego okręgu liczącego co najmniej 120 szkół ustanowiony być winien osobny inspektor.

Naukę religji pod względem dogmatycznym nadzorują władze duchowne.

§. 37. W imieniu Rady szkolnej okręgowej załatwia bieżące czynności Wydział wykonawczy, do którego należą:

a) Przewodniczący Rady szkolnej okręgowej lub jego zastępca.

b) Inspektor szkolny okręgowy.

c) Członek Rady szkolnej okręgowej w miejscu siedziby Rady zamieszkały, a do tej funkcji przez Radę szkolną okręgową przeznaczony.

W razie, jeżeli siedziba inspektora szkolnego okręgowego jest w innym okręgu (§. 32), wchodzi w skład Wydziału wykonawczego drugi członek Rady szkolnej okręgowej w miejscu zamieszkały. Nieobecność któregobądź z członków Wydziału wykonawczego wymienionych pod b) i c) o ile nie była spowodowaną winą przewodniczącego nie wstrzymuje czynności tegoż Wydziału.

Art. II. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Stanisław Badeni wnioskodawca, *Gorayski, A. Sapieha, Dembowski, Romanowicz, A. Jędrzejowicz, Męciński, Pilat, W. Koziebrodzki, Gnoiński, Langie, Romer, St. Stadnicki, Brykczyński, Gniewosz.*

*

Po wczorajszem posiedzeniu sejmowem zebrała się komisja gminna w celu rozdziału referatów.

Nadto obradowano nad petycjami dążącemi do przymusowego ubezpieczenia budynków wiejskich.

Po południu o godz. 5 zebrała się komisja administracyjna. Załatwiono sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji mieszkańców przysiółka Laskówka w powiecie Brzozowskim, o wyłączenie jej ze związku gminy Bachórz i utworzenie z niej samoistnej gminy.

Komisja administracyjna (sprawozdawca p. Leniński) zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego uchwaliła projekt do ustawy celem wyłączenia tego przysiółka i utworzenia zeń samoistnej gminy. Następnie przeprowadzono dyskusję nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem zmiany ustawy o wykonywaniu prawa polowania. Referat tej sprawy objął p. Tadeusz Dzieduszycki. W zasadzie przyjęto projektowaną ustawę, jednak w stylizacji poczyniono jeszcze zostaną pewne zmiany.

Zmiana tej ustawy przeprowadzoną jest w tym kierunku, ażeby dzierżawa prawa polowania nie mogła trwać dłużej, jak lat 14, do którego to okresu wliczaćby należało także czas, na który dzierżawę pr edłużono. Komisja obawia się bowiem, ażeby przy stylizacji ustawy, według projektu rządowego nie przedłużano dzierżawy polowania w nieskończoność.

Komisja budżetowa zebrała się wczoraj wieczór o godzinie 7mej. Załatwiono preliminarze: szkoły Dublańskiej, folwarku Dublańskiego, kursu gorzelnictwa i szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach. Komisja na wniosek referenta p. Abrahamowicza uchwaliła wstawić do budżetu na powyższe cele ogółem mniej około 4000 zł. od preliminarza Wydziału krajowego.

Onegdajszą naszą wiadomość o rozdzielenie referatów w komisji budżetowej uzupełniamy tem, że zamknięcie rachunków funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego upoważnionych lub budżetem objętych oddane zostały do referowania posłowi Goldmanowi, któremu referat ten od r. 1880 bywa powierzany. Zamknięcie rachunków fundacyj i stypendjów poruczone zostało posłowi Bobrzyńskiemu i Kazimierzom: Badeniemu. Zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego otrzymał poseł Skałkowski.

*

Referat rubr. XIII. „Meljoracje" obejmie albo poseł Jan Stadnicki, albo poseł Stanisł. Jędrzejowicz.

*

Dziś w południe zebrały się na pierwsze posiedzenie komisje: bankowa, górnicza i szkolna.

*

Klub centrum odbędzie jutro przed południem posiedzenie, na którem poseł Langie motywować będzie swój wniosek, mający być wniesionym w Sejmie na jednem z najbliższych posiedzeń. Wniosek ten ma na celu wezwanie Wydziału krajowego, ażeby ze względu na ważność rybactwa w gospodarstwie krajowem utworzył przy krajowych szkołach rolniczych szkoły rybactwa.

W tym celu mają być urządzone w Czernichowie i Dublanach stawy zarybione. Nadto wnioskodawca żądać chce wysłania dwóch stypendystów za granicę celem wykształcenia ich w rybactwie, oraz wstawienia na ten cel kwoty 3000 w budżet krajowy.

Następnie omówione będą w Klubie sprawy, stojące na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia sejmowego.

Wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby p. Pilat z Klubu centrum wystąpił, okazała się nieprawdziwą. Dotąd wystąpili z tego Klubu tylko posłowie Stanisław Badeni, Chamiec i Madeyski.

Komisja gospodarstwa krajowego odbyła wczoraj posiedzenie na którem uchwalono, aby komisja budżetowa nie przychodziła przed Sejm ze sprawozdaniem o preliminarzach krajowych dla szkół rolniczych, dopóki komisja gosp. kraj. nie załatwi przedłożeń Wydziału krajowego o tych szkołach.

Referat sprawozdania o szkołach Dublańskich powierzyła komisja gospod. kraj. p. Edwardowi Jędrzejowiczowi, o szkole Czernichowskiej p. Langiemu, o niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach p. Struszkiewiczowi, o kursie gorzelnianym w Dublanach p. Polanowskiemu.

*

Komisja posłów włościańskich rozesłała dziś do wszystkich posłów z kurji gmin wiejskich zaproszenie, ażeby zechcieli złożyć krótkie sprawozdanie na ręce sekretarza Koła włościańskiego p. Stanisława Jędrzejowicza, o czynnościach przedsięwziętych w ich okręgach wyborczych, mających na celu poparcie likwidacji byłego Banku rustykalnego.

Posiedzenie Koła włościańskiego zwołane będzie w styczniu 1887 r. podczas obecnej sesji sejmowej.

*

Wczoraj wieczór zebrał się Klub lewicy, na którym poseł Gross omawiał sprawę komasacji gruntów.

*

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmowego zawiera następujące przedmioty:

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy o zewnętrznych odznakach organów straży do ochrony kultury krajowej ustanowionej zaprzysiężonej.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego z projektem ustawy o zarządzie gminnych kas pożyczkowych.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Stanisława Badeniego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej z d. 25. czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza w przedmiocie dłuższego trwania sesyj sejmowych.

5. Sprawozdania Wydziału krajow. w przedmiocie udzielania koncesyj mytniczych. Sprawozdawca p. Wł. Badeni.

Wiadomości z Warszawy.

Z Warszawy piszą do *Czasu*:

U nas gorzej, ciężej, srożej, niż kiedykolwiek było. Szał rusyfikacyjny przechodzi wszelkie granice. Nigdy Rząd rosyjski nie stał tak na stanowisku nienawiści w obec ludności polskiej, którą rządzi, jak dzisiaj. Wszechwładnym panem sytuacji jest p. Apuchtin, podsycany ustawicznie sekciarstwem klubów patrjotycznych rosyjskich, które podobną odgrywają rolę, co loże masońskie w obec Rządu republikańskiego we Francji. „Idź dalej, a dalej!" oto hasło tych sekciarzy rosyjskich, w obec którego wykonawcy władzy muszą przeprowadzać rzeczy najniedorzeczniejsze, drażniące, bezskuteczne, a oburzające wszystkie uczucia ludzkie—byle się tylko wykazać w obec tej presji, że na drodze zagłady polskości nie ustają.

W cytadeli są jacyś więźniowie polityczni— trudno się dowiedzieć, czy nihiliści, czy innej kategorji. Mówią, że odbyła się tam egzekucja, że jednego ze skazanych rozstrzelano, wezwawszy wprzód księdza katolickiego; inni mają być wywiezieni na Sybir. Za jaką winę i sprawę, kiedy od lat paru w Warszawie ferment nihilistyczny zupełnie przygasał, a młodzież polska odtrąca go ze wstrętem. Wszystko osłonione najściślejszą tajemnicą.

Na Żmudzi kościół w Kienstajciach, którego lud bronił — dwie kompanje kozaków, rozpędziwszy włościan, zburzyły ze szczętem i zrównały z ziemią.

Parcelacja w Wielkopolsce.

Ruch umysłowy na polu spraw agrarnych, wzmaga się w Poznańskiem coraz bardziej i kieruje na tor, wskazany gwałtowną potrzebą. W wielu miejscach, mianowicie też właściciele latifundjów dążą do wytwarzania gromadnych osad. W północnej części Księstwa, jeden z większych właścicieli na leśnych rąbaniskach, zdołał osiedlić przeszło 200 osadników z ludu roboczego i sekundo-genitur włościańskich. Lud wędrujący rok rocznie na robotę do prowincyj niemieckich, zaoszczędza tam i przywozi do domu bardzo znaczne sumy, a przez kolonizację wewnętrzną powinno się też zapobiedz wychodźtwu do Ameryki.

Podajemy tu formularz kontraktu dzierżawnego na parcele, używanego w jednym z większych majątków wielkopolskich, celem lepszego wyzyskania renty gruntowej, oraz celem przysporzenia krajowi rąk roboczych i samodzielnych jednostek obywatelskich:

Kontrakt taki mniej więcej brzmi jak następuje:

„Wny X. X. jako pełnomocnik dziedzica Y., zawarł ze stawającymi następujące kontrakty dzierżawne, dotyczące parcel gminy X. rewiru X. do dóbr dominjalnych X., należących odnośnie do mapy przez geometrę X. zdjętej w r. x. i odnośnie do wymienionych tamże numerów pojedyńczych parcel.

§. 1. Wny X. X. wydzierżawia z rzeczonej powyż gminy X. następujące parcele aż do..... 15 morg. za dzierżawę roczną mkr. 90 30 morg. za 180 m. i t. d. i t. d.

§. 2. Dzierżawcy są obowiązani czynsz dzierżawny opłacać na 1. października roku każdego całorocznie z góry, do kasy Zarządu głównego dominjalnego. Niepunktualne uiszczenie się z jakowej raty dzierżawnej, pociąga za sobą zniesienie kontraktu i natychmiastową eksmisją dzierżawcy.

§. 3. Parcele dzierżawne wydzierżawiają się bez poręczenia co do granic i liczby morgów bez zasiewu i zabudowań. W tymże samym stanie winni dzierżawcy takowe zwrócić.

§. 4. Dzierżawcy zrzekają się wszelkich prawnych pretensyj co do remisji czynszu dzierżawnego, z jakiegoby tytułu pretensja takowa mogła powstać.

§. 5. Dzierżawcy są zobowiązani, trzecią część zadzierżawionych gruntów, rocznie należycie wymierzwić i to najmniej licząc 120 cetn. mierzwy bydlęcej, na jeden morg, pod karą bezzwłocznej eksmisji. Ciż są także zobowiązani, dać wolny przystęp na parcele dzierżawne, każdego czasu zamianowanemu do tego urzędnikowi dominjalnemu.

§. 6. Dzierżawcy nie są uprawnieni zabierać kamienie z gruntów dzierżawnych; wolno im raczej tylko takowe na stos jeden gruntu dzierżawnego ułożyć, zkąd dominium takowe zabrać wolno.

§. 7. Polowanie z dzierżawy wyłączone i zastrzega się takowe dla dominium.

§. 8. Podatek gruntowy przejmuje każdy dzierżawca na siebie i jest winien, kwotę podatku takowego przez dominium za dzierżawcę wyłożonego, kasie dominjalnej bezzwłocznie zwrócić.

§. 9. Rowy graniczne, odpływowe i jakowe inne, jako też drogi i tamy, winien każdy dzierżawca na swoich parcelach dzierżawnych, własnym kosztem w należytym stanie utrzymywać. Prócz tego, dzierżawcy są zobowiązani, drogę dawniejszą wzdłuż granicy między X. a X. prowadzącą, z biegiem czasu zwężoną lub zaoraną, w pierwotnym tejże drogi stanie, na ich koszt przywrócić.

§. 10. Poddzierżawienie, bez zezwolenia dominjum jest wzbronione.

§. 11. Dzierżawcom służy prawo, na miejscu przez dominjum wskazanem na parcelach dzierżawnych stawiania budynków do użytków mieszkalnych i gospodarczych i to na własny koszt dzierżawców. Do tych budowli wolno dzierżawcom brać kamienie i glinę bezpłatnie na parcelach dzierżawnych się znajdujące. Z upływem czasu dzierżawnego lub poprzedniej eksmisji, wolno dzierżawcom postawione przez nich domy rozebrać i materjał zabrać. Jeśli to w przeciągu 4-ch tygodni od upłynięcia tego kontraktu lub eksmisji dzierżawcy nie nastąpi, natenczas wolno wydzierżawiającemu budynki rozebrać i dla siebie bez wszelkiego prawa dzierżawcy do wynagrodzenia zatrzymać.

§. 12. W razie, gdy który z dzierżawców za kradzież sądownie, prawomocnie skazany zostanie, wyrok taki pociąga za sobą zniesienie kontraktu dzierżawnego i dzierżawca musi po upływie bieżącego roku dzierżawnego z dzierżawy ustąpić.

§. 13. Żadnemu dzierżawcy nie wolno do mieszkań na parcelach dzierżawnych przyjmować komorników i to pod zagrożeniem eksmisji.

§. 14. Na wypadek śmierci którego z dzierżawców, dzierżawa od pierwszego po śmierci dzierżawcy następującego kwietnia ustaje i wraca pod rozporządzenie wydzierżawiającego.

§. 15. Koszta kontraktu przejmują dzierżawcy stosunkowo do obszaru gruntu dzierżawnego.

Wypadki na Wschodzie.

W liście z Belgradu polemizuje *Pol. Corr.* z *Now. Wrem.* i jego twierdzeniem, że stanowisko króla Milana mocno jest zachwiane, i że rewolucja byłaby już dawno wybuchła, gdyby patrjoci serbscy nie potrzebowali się obawiać okupacji austrjackiej tak, że gdyby Rosja była oświadczyła kategorycznie, że pod żadnym warunkiem nie ścierpi okupacji, los króla Milana byłby dziś taki sam jak księcia Aleksandra. Wszystkie te twierdzenia są według *Pol. Corr.*, nieuzasadnione. Tylko mała i nieznaczna gmina w Serbji stoi na stanowisku *Now. Wremia*. Zresztą wie każdy, że o okupacji ze strony Austrji mowy nie ma, i że stronnictwo, które zmierza do obalenia Milana, jest znikomo małe.

*

Z wiarygodnego źródła dowiaduje się *Pester Lloyd*, że bułgarska deputacja miała w pierwszym rzędzie za zadanie porozumieć się z ks Ferdynandem Koburg i wysondować zdanie gabinetu wiedeńskiego o tym kandydacie. W Wiedniu acz bardzo ostrożnie dano do zrozumienia, że kandydatura ta będzie bardzo mile widziana. Deputacja wyrozumiała również, że przeciwko tej kandydaturze ani londyński, ani berliński gabinet by nie oponował.

Mademoiselle B...

(Według Mathiveta.)

Pułkownik wstał w najgorszym humorze. Jego reumatyzm dokuczał mu bardziej niż kiedykolwiek. Skulony, pokurczony niemal siedział w fotelu z nogą wyciągniętą przed siebie, którą oparł na podnóżku i wpatrywał się niemal melancholicznie na wiszący naprzeciw obraz. Był to jego własny portret, dzieło Berne-Bellecoura, perła salonu — z przed dziesięciu laty.

Podobieństwo uchwycone było wybornie. Pułkownik i dziś jeszcze wyglądał dobrze, zwłaszcza gdy siedział na koniu, otoczony oficerami. Wówczas przyrównywał się chętnie do swego przodka pana de B..., *mestre de camp* za Ludwika XVI., którego portret wisiał vis-a-vis pierwszego w salonie, w którym przykuty podagrą do fotelu pędził pułkownik dnie swoje. Z okna swego widział jeźdźców harcujących na koniach w stronę lasku, który zaczynał się zielenić, widział pojazdy i setki spacerujących a to sprawiało mu niewymowną przykrość.

— Ani jeździć — ani chodzić! to piekielnie. Co warte takie życie! — Jakże tęsknił dziś za dniami bitwy, jak chętnie odbyłby jeszcze jeden odwrót ku Mans, który przecież był tak uciążliwy! Nie mniej tęknił za pięknemi dniami, które spędził w uroczem Angers!

O! te wspomnienia życia koczowniczego — nie były one bez poezji. Pomiędzy niemi były i słodkie i wesołe — za nic mu stało życie z całym powabem młodości, która umknęła bezpowrotnie...

Wszystko to było tak dawnem, tak odległem, a jednak zwodnicza perspektywa pamięci tak je przybliżała, że dość było wyciągnąć ramię, ażeby objąć kibić pięknej kobiety i przycisnąć usta do rozkosznej buzi tej czarodziejki, której główkę otaczał wieniec płowych warkoczy.

Jej obraz nie chciał zniknąć w wyobraźni pułkownika...

Zadzwoniono. Po chwili wszedł Jean ze spuszczoną głową, pewny, że usłyszy burę.

— Cóż? — zapytał niecierpliwie pułkownik.

— Przyszła jakaś pani — odpowiedział służący, podnosząc nieco wyżej głowę, ucieszony, że burza nie tak sroga jak się spodziewał. Na milczące pytanie rzekł znowu:

— Tak — jakaś pani.

— „Młoda? stara?...

— „Zakwefiona, ale wygląda na młodą.

— Młoda?...

Pułkownik de B... uśmiechnął się z powątpiewaniem.

— Czego chce ona? Powiedz, że wyszedłem. Nie przyjmuję nikogo.

Jean wyszedł, lecz za chwilę wszedł znowu.

Wspomnienia młodości pierzchły już dawno i pułkownik popadł w swój zwykły reumatyzmowy humor. Służący poznał to po zmarszczonem czole.

— Panie pułkowniku! Ta młoda osoba powiada, że ma ważne zlecenie do pana i że w innym dniu przyjść nie może. Ona jest bardzo piękna — powiedział ciszej, tak jednak że pułkownik mógł słyszeć.

— Dajże mi pokój — zakrzyczał i poprawił się w fotelu, co widocznie sprawiło mu ból dokuczliwy.

Jean nie ruszył się jednak z miejsca i jego upór zwyciężył widocznie irytację pułkownika.

— Wpuść ją zresztą!

Pułkownik odwrócił się plecami do drzwi.

Zdawał się nie słyszeć kroków i szelestu sukni, tak że nieznajoma lekkiem pukaniem musiała mu przypomnieć swą obecność.

Stała przed nim zaambarasowana ze spuszczoną głową, zarumieniona jak wiśnia, piękną figurkę okrywała skromna sukienka, na którą z pod kapelusika spadały warkocze płowych włosów.

— Proszę usiąść i wyjawić mi swoje życzenie.

— Mam tu list od mej matki, panie...

— Od matki? Jak się nazywa? — pytał pułkownik i nie czekając odpowiedzi pochwycił za list, który dziewczyna trzymała w ręku.

Ukryty w małej białej kowercie, opieczętowany starannie wydawał się jakąś tajemniczą zagadką.

Był to jednak zwykły arkusz papieru zapisany ledwie w połowie; po piśmie znać było, że go pisała kobieta chora, może umierająca...

Pułkownik czytając był widocznie wzruszony — i po krótkiej chwili spytał siedzącą na rogu krzesła przestraszoną dziewczynę...

— Myślisz więc pani wyjść za mąż? — Głos jego brzmiał silnie, twardo, jak wojenna komenda.

— Nie, panie pułkowniku — odrzekła drżąca — ja chcę wstąpić do klasztoru...

Odetchnął głęboko, jak gdyby mu spadł kamień z serca i zapytał już o wiele łagodniej.

— Do klasztoru?

— Tak, panie!

Po chwili milczenia, dziewczyna czując, że powinna się wytłumaczyć, opowiedziała pułkownikowi, że jest podobnie jak jej matka guwernantką. Nie mając na świecie nikogo, czyj los by ją obchodził, tęskniła już od dawna do zakonnej celi, z której mogłaby nieść opiekę biednym i chorym. Im dłużej rozmyślała nad tem, tem silniej utwierdzała się w powziętym zamiarze.

Wreszcie postanowiła postąpić tak a nie inaczej; udała się do jednej z dawnych przyjaciółek swej matki i wyjawiła jej swój zamiar. Wówczas pani ta dała jej przechowywany dotąd list matki, pisany przed samą śmiercią. Prócz kilku słów, które matka napisała do niej, był tam list adresowany do p. B. Młoda dziewczyna wyjęła list i pokazała go pułkownikowi. Były tam następujące słowa:

„W przeddzień wesela odnieś ten list p. B. Jestto ostatnia wola twej matki, która Cię kocha i błogosławi. Bądź szczęśliwą droga moja córko.

Marja O. R.

— I na serjo chcesz pani wstąpić do klasztoru?...

— Tak, panie!

— A!

Wpatrywał się ciągle jeszcze w zapisaną ćwiartkę a garnizonowe wspomnienia odżyły na nowo! Z fal zamglonej przeszłości wynurzyła się postać pięknej blondynki... stawała się co raz wyraźniejszą.

Było to przed dziewiętnastu laty.

Kuzynka jenerała p. S. trzymała dla swych dzieci guwernantkę, osobę młodą, poczciwą, a i piękną. Mary była Irlandką. Miała cudne niebieskie oczy i płowe włosy, miękkie, gładziuchne jak jedwab.

Młody kapitan saperów pozyskał wkrótce jej wzajemność. Przysiągł jej miłość stałą, wierną, dozgonną, ale przysięgi te były jak zwiędłe listki, które wiatr roznosi w jesieni.

Odjechał na urlep. a gdy znowu przybył, dowiedział się, że Mary musiała wyjechać. Nie pozostawiła nawet adresu.

Tęsknił dni kilka, wspomniał czasem — i zapomniał. List, który pułkownik trzyma w ręku, dopowie nam reszty. Mary okupiła swój błąd pokutą całego życia. Córkę swą wychowała jak mogła najlepiej: pułkownika unikała starannie. Umierając powierzyła jednej z swych przyjaciółek list, mający być oddanym córce w dzień jej zamążpójścia. „Możesz" — pisała — „oddalić ją bez pocałunku, bez błogosławieństwa, ona nic nie wie."

Pułkownik przeczytał jeszcze raz, i raz jeszcze, i znowu... Na twarzy jego malowało się zakłopotanie.

— A więc idziesz pani do klasztoru?

— Tak, panie — i dziewczę powstało, chcąc odejść.

— Czekajże pani — ofuknął pułkownik — przecież cię nie wypędzam!

Usiadła drżąca.

— Mając dwadzieścia lat — mruczał pułkownik — nie idzie się do klasztoru bez powodu. Wymień mi go pani.

Dziewczę chciało przemówić.

— Wiem! wiem! powołanie, święta misja, ależ czy to wszystko? Powiedz mi dziecko, może masz jaką przykrą tajemnicę, którą chcesz ukryć w murach klasztoru. Powiedz mi! to mię zajmuje.

Dziewczyna spojrzała na pułkownika, który nie wyglądał wcale na zaciekawionego słuchacza.

Twarz jego miała wyraz dziwnie surowy. Reumatyzm atakował go w najlepsze, nic więc dziwnego, że pułkownikowi było, jak to mówią, nie do śmiechu.

— Nie chcesz mi powiedzieć! — mówił dalej. — No! wiem i bez tego. Jakiś młody człowiek, młody oficer wpadł pani w oko i...

— Nie! nie! — wyszeptała zarumieniona.

— Cicho! — krzyknął pułkownik groźnie.— Jeszcze nie umiesz pani kłamać!

Spojrzała na niego tak rzewnie, tak serdecznie, jak gdyby chciała mu zrobić wyrzut za nieusprawiedliwione posądzenie. Później ukazały się w jej oczach łzy i spłynęły po twarzy.

Stary żołnierz wzruszył się, pogłaskał jej główkę, ujął drobną rączkę w swą dłoń.

— Ten tedy młodzieniec, ten oficer?

Tu umilkł. Zdawało mu się, że to dawne jego i Mary dzieje, które odżyły na nowo. I ona miała takie płowe włoski, takie różowe usteczka, takie niebieskie cudne oczęta. Tylko nosek i czoło dziewczyny... nie da się zaprzeczyć, że uderzały podobieństwem do rysów wiszącego na ścianie portretu pułkownika.

W pytaniu brzmiała jakaś nuta, której dziewczę oprzeć się nie mogło.

Opowiedziała dzieje swej miłości, kończyły się one na turze walca z kapitanem de M.

— Kapitan de M. — zakrzyknął pułkownik —Edward de M.?

— Pan zna go może?

— Tak! tak! Otóż on kocha panią. Ty jego, nie możecie się pobrać, boś biedna, boś tylko guwernantką.

— To nie dla tego?

— Dla czegoż więc?

Co się tyczy Rosji, to w obec węzłów, jakie łączą nowego kandydata z przeważną częścią dworów europejskich — będzie to zbyt trudnem podnosić pewne zarzuty przeciw osobie księcia Ferdynanda.

Co do zamiarów księcia, to deputacja ma przekonanie, iż skoro uzyska zezwolenie mocarstw, przyjmie bez wahania ofiarowaną sobie koronę.

* * *

Deputacja bułgarska z okazji pobytu swego w Wiedniu poinformowała się także w sprawie zaciągnięcia pożyczki. P. Dumba, któremu deputacja złożyła swą wizytę, odgrywa, jak się zdaje, w tej sprawie pewną rolę.

* * *

Skutkiem gorszącej sceny Gadbana paszy ze służbą Naczewieza, przyczem Gadban nietylko na Rejencję i Ministerstwo bułgarskie, ale i na ajencje zagraniczne miał wymyślać, odebrał on od Rządu bułgarskiego grzeczne w formie, ale stanowcze żądanie, aby odtąd życzenia swe tylko na piśmie zechciał Rządowi przedstawiać. Z powodu, że się na każdym kroku wyraźnym okazuje ajentem rosyjskim, nazywają go w Sofji powszechnie „Gadbanowem“.

---

†

Ksiądz Walery Kalinka

Przełożony Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców i znakomity historyk, zmarł dziś o godzinie 10. rano w 60. roku życia.

Walery Kalinka urodził się w r. 1826 w Krakowie. Ojciec jego był sędzią Trybunału krakowskiego i Walery poświęcił się także pierwotnie zawodowi prawniczemu, ale później porzucił takowy, by poświęcić się dziennikarstwu. Pracował w redakcji *Czasu*, a zarazem był spółpracownikiem *Przyjaciela ludu*, *Orędownika*, *Przeglądu poznańskiego* i *Dwutygodnika literackiego*. Po r. 1851 wyjechał do Paryża, gdzie pełnił obowiązki sekretarza ks. Czartoryskiego i wstąpił do zgromadzenia ks. Zmartwychwstańców.

Dzieła Kalinki zestawione w chronologicznym porządku są następujące:

1. „Jaką była dawniej Polska“ (Kraków 1848, wydane pod pseudonimem „Włościanin z nad Wisły“). 2. „Korespondencja z Krakowa“ przez W. K. (Przedruk z *Polski*, redagowanej przez Meciszewskiego). 3. „Listy o Krakowie“ (Poznań 1850, wydane pod pseudonimem „Pencławski).“ 4. „Historja pożaru miasta Krakowa“ (Kraków 1850). 5. „Galicja i Kraków pod panowaniem austrjackiem.“ (Paryż 1853). 6. „Żywot Tadeusza Tyszkiewicza (Poznań 1853). 7. „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.“ (Poznań 1868). 8. „Przegrana Francji i przyszłość Europy.“ (Kraków 1871). 9. „Sejm czteroletni,“ (Lwów 1884; obecnie wyszła druga część drugiego tomu).

Nadto począwszy od roku 1867 zamieszczał Kalinka stale swe prace w *Przeglądzie polskim*; większa część takowych wyszła następnie w osobnej odbitce. Prace zamieszczone w *Przeglądzie* są następujące: 10. Charakterystyka Stanisława Augusta. 11. Katarzyna II. i polityka Rosji. 12. Konspiracja Konfederatów. 13. Polityka dworu austrjackiego w sprawie konstytucji trzeciego maja. 14. Plany pruskie podczas wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1788. 15 Przymierze polsko-rosyjskie w r. 1787 i 1788. 16. Gustaw III. i Katarzyna II. 17. O otwarciu Sejmu 1788. Pierwsze zwycięstwo Prus i opozycja. 18. Bronisław Zaleski, życiorys. 19. Przegląd literacki. 20. Internat ruski OO. Zmartwychwstańców we Lwowie. Odezwa. 21. Schyzma i unja. Dwie konferencje. 22. Sprawa ruska w Sejmie czteroletnim. 23. O znaczeniu obchodu trzeciego maja. Odczyt. 24. Jenerał Dezydery Chłapowski. 25. Pisarze polityczni z epoki Sejmu czteroletniego: Ks. Hugo Kołłątaj. 26. Jan Jakób Rousseau i jego wpływ w Polsce. Stanisław Staszyc.

Ostatnią pracą nieboszczyka są trzy rozbiory, zamieszczone w kwartalniku Towarzystwa historycznego lwowskiego, który właśnie w tych dniach wyjdzie z pod prasy. Są to oceny dzieł: „Teki“ Skrzyneckiego, Likowskiego „Przed unją brzeską“ i ks. Felińskiego „Panlina córka Ewy Felińskiej.“ Wykazem tym nie została naturalnie objętą działalność dziennikarska Kalinki, jak również przekłady sceniczne jego pióra, grywane w latach 1852/3 na scenie krakowskiej. Między innemi przełożył Kalinka znaną komedję Sandeau „Helena de la Seiglière.“

KRONIKA.

Lwów dnia 16. grudnia.

Wiadomości osobiste. Br. Heydel, właściciel znanej stajni wyścigowej, jest od dłuższego czasu ciężko chory. — Kancelarję adwokacką otworzył w Tarnopolu p. Karol Willaume, emeryt. radca sądowy.

Nekrologja. Erazm Masłowski, ck. notarjusz w Nadwórnie, człowiek powszechnie szanowany i lubiany dla wielkiej zacności, prawości charakteru i gorącego patrjotyzmu, zmarł tamże temi czasy. W latach 1863 i 1864 nie mogąc dla ułomności pospieszyć na pole walki, pracował za to podwójnie jako członek organizacji i nie szczędził ni zdrowia ni grosza dla sprawy narodowej. — Emil Baruch, obywatel miast Podgórza i Krakowa, członek Izby przemysłowo-handlowej, zakończył życie, licząc lat 55. Imię zmarłego zapisanem zostanie w dziejach przemysłu polskiego, zwłaszcza też młynarskiego. Śp. Emil Baruch odznaczał się niezwykłym u nas wykształceniem ekonomicznem — był zacnym obywatelem, gotowym do wszelkich ofiar na rzecz publicznego dobra, Polakiem z duszy i serca.

Kalendarz. Piątek (17.): Łazarza B. — Żyrosława. Wschód słońca o godz. 7. min. 53, zachód o godz. 4.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla biednej żony bankowego urzędnika w Czerniowcach złożył w naszej Administracji p. N. N. 2 złr. — razem z poprzedniemi 26 złr. 50 ct.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Parchacz, w powiecie sokalskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Z życia towarzyskiego. W poniedziałek odbyły się zaręczyny p. Aleksandra Wysoczańskiego, kandydata notarjalnego i właściciela dóbr Laszki Dolne, z panną Heleną Breiter, córką p. Wacława, tutejszego kapitalisty.

P. Leon Willner, właściciel dóbr z Tarnopola, zaręczył się w tych dniach z panną Heleną Ellenberg, córką kupca z Jarosławia.

Na cześć obu ministrów bawiących we Lwowie — jak wiadomo — dla obecności na sesji sejmowej, odbędzie się dziś u pp. namiestnikowstwa obiad na 36 osób.

Panu ministrowi drowi Dunajewskiemu przedstawiali się dziś o godzinie 12. w sali prezydjalnej kraj. Dyrekcji skarbowej wszyscy urzędnicy tej władzy.

Ze wszystkich stron kraju otrzymuje codzień — jak nam donoszą — prezydent m. Krakowa p. dr. Szlachtowski wyrazy oburzenia i potępienia za ten brak taktu i patrjotyzmu, okazany tak fatalnie przy okazji uroczystości Batorego w Krakowie. Jak nas zapewniają, na jednem z najbliższych posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej postawiony będzie wniosek, aby za postępek ten uchwalić dla prezydenta wotum nieufności, — co zapewne skłoni go do złożenia urzędu.

Mianowania. Dyrekcja Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń zamianowała w Reprezentacji lwowskiej, panów Włodzimierza Rutkowskiego, likwidatorem I. klasy z równoczesnem przeniesieniem do Krakowa, Jana Wygrzywalskiego i Włodzimierza Dąbrowskiego likwidatorami II. klasy, Franciszka Kalinowskiego adjunktem I. klasy, Stanisława Wittemberskiego i Henryka Szatkowskiego adjunktami II. klasy, Wincentego Bielskiego asystentem I klasy, Stanisława Ligęzę i Jana Biłozora asystentami II. klasy. Likwidator II. klasy p. Tadeusz Marcoin przeniesiony został do Krakowa.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznego nauczyciela, Szymona Lacha, w Ropie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ropie.

Z Izby notarjalnej. W skutek śmierci c. k. notarjusza w Nadwornej, śp. Erazma Masłowskiego, lwowska Izba notarjalna wzywa wszystkich, mających chęć ubiegać się o zastępstwo tegoż c. k. notarjusza, aby swe należycie udokumentowane podania, w przeciągu dni trzech do tejże Izby wnieśli.

Komitet zarządzający zakładem kalek św. Łazarza we Lwowie, uprasza szan. pp. ofiarodawców, którzy corocznie przyczyniają się łaskawie do polepszenia wiktu na święta Bożego Narodzenia prebendarjuszom tego zakładu, aby raczyli swe dary przesełać wprost do rzeczonego zakładu na ręce zarządcy p. Schubuta.

Tombola gospodarska. Dowiadujemy się o bardzo praktycznym pomyśle grona Pań opieki nad sierotami Zakładu Św. Teresy, które zamierzają przed samemi świętami (w dniach 21. względnie 22. grudnia) urządzić Tombolę gospodarską, składającą się jedynie z przedmiotów pożytecznych i dla gospodyń na święta przydatnych.

Do wygrania będzie (za losami po 20 ct.) zwierzyna, drób doborowy, strucle, masło w osełkach, koszyki owoców i orzechów, pierniki, słoiki miody, paczki wyborowego maku, chleb gospodarski, butelki piwa, wódki i wina itd. Nowy ten pomysł zyska zapewne uznanie ogółu, a serca litosne pospieszą, przyczynić się do osłodzenia świąt biednym sierotom, dla których tego roku ani loterja, ani bazar urządzone być nie mogły.

Za przykładem politechników lwowskich także uczniowie wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach wysłali do prezydenta miasta Krakowa telegram z wyrazem oburzenia z powodu sparaliżowania świetności obchodu pamiątki Stefana Batorego przez niedopuszczenie oddziału w nim młodzieży węgierskiej. Równocześnie wyprawili telegram do młodzieży akademickiej w Budapeszcie, komunikując jej telegram, wysłany do Szlachtowskiego.

Bankiet, ku uczczeniu 30-letniej pracy artysty naszej sceny, p. Dębickiego, zgromadził wczoraj około 80 osób, a to niemal wszystkich artystów, reprezentantów prasy i urzędników fundacji Skarbkowskiej. Serdeczna ta i koleżeńska uczta przeciągnęła się do godz. 1. w nocy.

Dymisja bar. Schenka z prezydentury Sądu wyższego we Lwowie została przyjętą — jak donosi *N. W. Tagblatt* — na jego miejsce został mianowany jeneralny prokurator Simonowicz z Wiednia.

Ze Stowarzyszenia „Skała.“ Dyrekcja tegoż Stowarzyszenia składa niniejszem za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“, księdzu pp. Stopczyńskiemu, radcy Widmanowi, Marcelemu Tybergowi, Sławieckowi, Wł. Mańkowskiemu, Bystrzynowskiemu, Twardowskiemu i Hofmanowi za łaskawy i chętny współudział w wieczorku muzykalno-deklamacyjnym, urządzonym w „Skale“ ku uczczeniu rocznicy listopadowej i rocznicy A. Mickiewicza, Wieczorek ten pozostanie na długo w miłej pamięci uczestnikom. Przy sprawozdaniu w dziennikach pominięto klub cytrzystów, który pod dyrekcją p. Wład. Mańkowskiego znakomitem odegraniem dwóch kwartetów i duetu zachwycił słuchaczy.

Ku uczczeniu 300-letniej rocznicy zgonu Stefana Batorego odbył się również wieczorek, na którym miał odczyt radca dworu, Kajetan Orlecki, odczyt ten pięknie napisany i serdecznie wygłoszony, wpłynął na słuchaczy bardzo korzystnie. Pan Kajetan Orlecki, członek honorowy „Skały“ miewa każdej niedzieli o godz. 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia odczyty o historji przemysłu w Polsce, które są tak umiejętnie wygłaszane, że łączą w sobie obok historji przemysłu zarazem historję Polski. To też do Stowarzyszenia z prawdziwą przyjemnością członkowie gromadzą się licznie i odnoszą podwójną korzyść. Stowarzyszenie „Skała“ wyrażając panu radcy Orleckiemu uznanie i wdzięczność, składa mu również niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Odczyt. P. Zygmunt Słupski, znany z odczytów, mianych w Krakowie i Warszawie, które się ogólnie podobały, przybył do naszego miasta celem urządzenia w tych dniach odczytu pod tyt. „Wpływ nauczania“. Pan Słupski w prelekcji swojej poruszy bardzo ważną sprawę rodzinnego wychowania, to też zwracamy na to uwagę naszych pań, które, nie wątpimy, zainteresują się żywo tym odczytem. Powodzenie, jakiem się cieszyły prelekcje p. Słupskiego we wspomnianych miastach daje dostateczną gwarancję, że odczyt będzie zajmujący.

Smutny objaw. Młody chłopak, uczeń B. J., został onegdaj wieczór przychwycony w chwili, gdy wykradał listy z pocztowej skrzynki umocowanej do muru kamienicy pod l. 2 na Rurach. Przyaresztowany zeznał, że już wielokrotnie takiego czynu dokonał i przywłaszczył sobie 41 listów, które po zdjęciu marek listowych poniszczył. Zatrzymanych marek używał do wkładek na książeczkę pocztowej kasy oszczędności.

Krwawa bójka odbyła się wczoraj wieczorem w browarze p. Kiselki. Parobcy Stanisław Koryto i Walenty Rachwała, zamknąwszy w słodowni parobka Józefa Szczygłę, bez najmniejszego powodu rozpoczęli z nim bójkę, a jeden z nich rozbił mu łopatą żelazną głowę. Nieprzytomnego odwieziono natychmiast do szpitala głównego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 15. grudnia. Skradziono złoty pierścionek gładki a drugi z kamykiem kor. wart. 15 zł., worek z kawą i cykorją wart. 30 zł. i płaszcz sukienny, kurtkę futrzaną a drugą sieraczkową wart. 20 zł. i zegarek srebrny z łańc. wart. 15 zł.

Kraków 15. grudnia. Prezydent Sądu wyższego, p. Zborowski, wyjechał dziś do Wiednia. — *Czas* jest pewny, że wyjazd ten pozostaje w styczności z opróżnioną posadą prezydenta apelacji lwowskiej, gdyż już oddawna w kołach kompetentnych krążą pogłoski, że opróżniona po prezydencie Schenku posada, p. Zborowskiemu została ofiarowana.

Wczoraj o godzinie kwadrans na 12 udali się goście węgierscy i delegaci stowarzyszeń, tudzież około 140 tutejszych akademików do Wieliczki celem zwidzenia salin. Zbliżający się pociąg powitały salwy z moździerzy. Na dworcu oczekiwał gości burmistrz wielicki i straż ogniowa ochotnicza. Przed zwidzeniem salin odbył się wspólny objad, poczem udano się do kopalni w towarzystwie kilku dam. Dzięki staraniom zarządu, któremu się należy wszelkie w tej mierze uznanie, oświetlenie kopalni było wspaniałe. Do uświetnienia przyjęcia przyczynił się niemało Chór akademicki przez znakomite odśpiewanie pieśni narodowych. W sali balowej odtańczyli goście węgierscy czardasza, a wśród niezmiernego entuzjasmu widzów, na dworcu Gołuchowskiego odtańczono mazura. Powróciwszy do Krakowa, udali się uczestnicy wycieczki wprost do kasyna powszechnego, gdzie odbyło się zapowiedziane „wesele krakowskie“.

Prezydent dr. Szlachtowski pozostawał przez dwa dni ubiegłe pod strażą trzydziestu żołnierzy policyjnych i dwóch czy trzech nawet komisarzy policyjnych. Próżna obawa! Kraków zbyt jest rozsądnym — po co męczyć ludzi czuwaniem przez całą noc. Straż policyjna przydałaby się na innych opuszczonych posterunkach. Możeby p. prezydent zwolnił tę straż od niemiłego dla niej zadania.

Grybów 10. grudnia. (*Zimowy plan jazdy*). Od dnia 1. października 1886 r. zostaliśmy przez otworzenie tak zw. tranzytowej stacji w Strożach odcięci od świata i pozbawieni wszelkiej komunikacji drogą żelazną. Nowy, czyli raczej obecny plan jazdy na kolei państwowej układali widocznie ludzie, nie mający pojęcia o potrzebach ludności w miejscach wzdłuż linji położonych, lub też złośliwi, ażeby Wiedniowi pokazać, że *„Galisien ist immer passiv“*; inni widocznie żartownisie twierdzą, że plany nowej jazdy na podstawie zdań restauratorów kolejowych zostały ułożone. Linja Tarnów-Nowy Sącz-Orłów jest zamknięta dla frekwencji miejscowej prawie zupełnie, gdyż z powodu długich przestanków nikt nie odważy się nią jechać. I tak, gdyby się komu zachciało jechać koleją z Bobowy do Starego Sącza (długość drogi konnej $4^{1}/_{2}$ mili), to ten ma na tej przestrzeni tylko 6 godzin przestanku; a chcąc jechać z Grybowa do Bobowy $1^{3}/_{4}$ mili tam i napowrót, musiałby wyjeżdżać z Grybowa o godz. 6. min. 45 rano, a powrócić może jedynie o godz. 8. min. 46 wieczór i ma w tym czasie przestanku w Strożach 6 godzin. O jeździe koleją z Grybowa do stacji Bobowa, Ciężkowice, Gromnik, Tuchów, mowy więcej być nie może, gdyż za czas przestanków końmi tam dojedzie i powróci. Widoczny z tego wynik, że tutaj zachodzi ta różnica, że publiczność dla kolei, nie kolej dla publiczności. (*Reforma*).

Bóbrka 15. grudnia. Przedstawienie amatorskie, urządzone na dochód „Czerwonego Krzyża“, i przedstawienie na dochód ubogiej dziatwy szkolnej wypadły, dzięki usilnym staraniom właścicielki sąsiednich Strzałek, pani Zofji Rudnickiej, i staroście panu Lewickiemu, w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Pod względem licznego udziału publiczności, odznaczyło się pierwsze przedstawienie, którego program składał się z komedyjek „Podejrzana osoba“, „Chleb ludzi bodzie“ i „Czy z powołania“. Drugi wieczór wypełniły komedyjki „Stryj przyjechał“, „Filiżanka“ i „Żyd w beczce“. Na przedstawienia te przybyło kilka osób ze Lwowa. Publiczność wyborną grę amatorów przyjmowała hucznemi oklaskami.

Stanisławów 14. grudnia. (*40-letni jubileusz służbowy radcy sąd. Bertoniego.*) W ubiegłą niedzielę ukończył radca tutejszego Sądu obwodowego Bertoni 40 lat swej służby sądowej. Z tego więc powodu zebrali się w udekorowanej sali radnej najpierw członkowie tutejszego Sądu, a następnie tutejsi adwokaci i notarjusze. W pięknych — serdecznych, bo z serca płynących słowach, uczcił jubilata prezydent tut. Sądu obw., Pasławski, podnosząc cichą a znakomitą pracę zasłużonego sędziego, jego nieskazitelny i nad wyraz prawy i szlachetny charakter. Serdecznie i pięknie przemówił także prokurator Henzel, a w końcu wręczył jubilatowi najstarszy radca, Hofmokl, piękny bryljantowy pierścień, ofiarowany mu przez członków tutejszego Sądu, tudzież w misternej oprawie adres, opatrzony licznemi podpisami. Do łez wzruszony, dziękował radca Bertoni swym towarzyszom pracy za tyle względów, życząc im, by podobnie jak on doczekali kiedyś tak szczęśliwej chwili. Następnie złożyli jubilatowi gratulacje tutejsi adwokaci i notarjusze, w których imieniu senior tychże, adwokat Eminowicz, w ciepłych i wymownych słowach podniósł zasłużoną działalność jubilata, tudzież jego serdeczną łączność i koleżeństwo z nimi, a wyrozumiałość i względność dla stron. (*Kurjer Lwowski*).

Drohobycz 13. grudnia. Wdzięczność winniśmy tym, co niezrażeni niepowodzeniem w dwu latach poprzednich, mimo licznych trudności, potrafili urządzić i do skutku przyprowadzić na dniu 11. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny, poświęcony pamięci A. Mickiewicza; wdzięczność tym, co choć na chwilę potrafili oderwać publiczność drohobycką od walki wyborczej i wskazać jej wyższe cele — cele godniejsze zabiegów i pracy, niż krzesło w Radzie miejskiej. Publiczność zebrała się licznie, obsypując wszystkie punkta programu licznemi, a zasłużonemi oklaskami. Bo też i występujący na estradzie wywiązali się świetnie z zadania swego. Gorącą przemową powitał dr. Leckowski zgromadzoną publiczność, wskazując jej cel i znaczenie wieczorka, a w pięknym odczycie, opracowanym nadzwyczaj starannie, skreślił profesor Polak obraz życia Mickiewicza w Lozannie, za co obu podziękowano licznemi oklaskami.

Z entuzjazmem przyjęto pełną życia i werwy deklamację panny St. Pysanik, artystki sceny lwowskiej.

Kierownictwo nad częścią muzykalną i akompaniamentu podjął się pan Kawecki i wywiązał się z zadania swego ku powszechnemu zadowoleniu. Śpiew pana M. Fontany, jakoteż gra pianistki naszej panny Janiszewskiej, uzyskały grzmiące, a w zupełności zasłużone oklaski. Czuć się tu tylko dawał brak skrzypców, o co trudno jednak obwinić urządzających wieczorek, ponieważ, jak dowiedzieliśmy się, skrzypek zachorował nagle, a brak czasu nie pozwolił uprosić natomiast kogo innego. Musimy tu jednak zauważyć, że scena była dość niewłaściwie oświetlona, jak niemniej niezrozumiałą rzeczą, dlaczego odstąpiono od urządzenia obrazu z żywych osób. Obraz taki był bardzo pożądany i byłby niezawodnie przyczynił się do urozmaicenia programu.

W całości wypadł wieczorek bardzo dobrze, a publiczność będąca na niem z miłem wrażeniem opuściła salę.

Nikczemny postępek. Czytamy w *Kurjerze warsz.*: Donosiliśmy w rubryce wypadków o pewnem młodem, 17-letniem dziewczęciu, które otruło się fosforem zeskrobanym ze znacznej liczby zapałek. Życie otrutej znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, a chociażby uniknęła śmierci, grozi jej nieuleczalna choroba, jaka zawsze następuje po dostaniu się do organizmu znacznej ilości fosforu. Przyczyną rozpaczliwego zamachu był nikczemny postępek człowieka, który nadużył dobrej wiary naiwnego dziewczęcia. Panna *** jest córką rodziców, zaliczających się do lepszej sfery towarzyskiej, a zamieszkałych na prowincji. Ponieważ nie chcieli oni zezwolić na związek z człowiekiem nieprzedstawiającym gwarancji moralnej, nierozsądna dziewczyna dała się wykraść. Uwodziciel, zamiast ją odwieźć do swej matki, jak to przyrzekał, umieścił w Warszawie pod opieką nikczemnej wspólniczki swej zbrodni. Po kilku tygodniach panna *** została opuszczoną, nie chcąc zaś odwoływać się do rodziców, postanowiła pracować jako szwaczka, nauczycielstwo bowiem dla braku patentu było dla niej zamknięte. Niemożność znalezienia zarobku w przepełnionych pracownicami igły magazynach, rozpacz po strasznem rozczarowaniu w najdroższych uczuciach, skłoniły nieszczęśliwą do targnięcia się na własne życie. Rodzice, telegraficznie zawiadomieni o wypadku, przybyli do Warszawy z przebaczeniem, szkoda jednak, iż mocno spóźnionem. Uwodziciel nietylko że opuścił swoją ofiarę, lecz uniósł z sobą jej klejnoty, wartości kilkuset rubli, i znikł bez wieści.

Złodzieje, którzy popełnili milionową kradzież w pociągu kolei belgijskiej, zostali w liczbie pięciu zaaresztowani. Niezwłocznie po dokonaniu kradzieży podejrzenia padły na pięciu ludzi, którzy z Ostendy udali się do Anglji. Po usilnych poszukiwaniach policja angielska zdołała zaaresztować w różnych miejscowościach odnaleźć złoczyńców. Skradzione paczki z brylantami znaleziono u paserów londyńskich; jest nadzieja, że uda się odszukać wszystkie przedmioty. Władze angielskie oświadczyły gotowość wydania Belgji przytrzymanych złodziei.

Praga 14. grudnia. Tutejsze „Ognisko polskie“ urządziło wczoraj wieczorek na cześć króla Stefana Batorego. Dr. Arkel wygłosił odczyt o znaczeniu Batorego w historji polskiej. Pp. Lachner, Benoni, Eminowicz i Pauli przyczynili się do uświetnienia wieczoru świetnem wykonaniem produkcyj muzykalnych i deklamacyjnych.

Nowy kandydat do tronu bułgarskiego, książę Ferdynand Maksymiljan Karol Leopold Marja Koburg, urodził się we Wiedniu 26. lutego 1861. Jest on najmłodszym synem ks. Augusta saskiego i Marji Klementyny, urodzonej Bourbon-Orleans, córki króla Ludwika Filipa. Młody książę należy do najbogatszych wśród swoich królewskich kuzynów.

Testament Adeliny Patti. Przed obecnym odjazdem swym do Ameryki spisała diwa swoją wolę ostatnią i dokument złożyła u jednego z londyńskich adwokatów. Mężowi zapisała tedy połowę swojego majątku; czwartą część rodzinie szwagra Strakoscha, a resztę przeznaczyła na stypendja im. „Patti“ dla tych miast większych, gdzie w ciągu swej karjery artystycznej zbierała oklaski i pieniądze. Mają one być rozdawane utalentowanym śpiewaczkom dla dalszego kształcenia się w sztuce. Wreszcie ustanowiła kodycyl, aby grób jej, latem czy zimą, pokryty był zawsze żywemi kwiatami. „Spędziła bowiem życie swoje wśród kwiatów — są jej słowa — i chce spoczywać pod ich osłoną.“

W Perpignan w teatrze miejskim wydarzył się w listopadzie w obec publiczności następujący epizod: Tenor, który w „Wilhelmie Tellu“, Rossiniego, miał wystąpić w roli Arnolda, tak się spóźnił z przybyciem, że artyści czekać na niego musieli przy odsłoniętej kurtynie. Wtem wszedł tenor, ale zamiast śpiewu, usłyszała publiczność przemowę, w której wskazując na góry, wąwozy i przepaście na dekoracjach, uniewinniał swoje spóźnienie ciężką drogą. Publiczność przyjęła tę niewczesną humorystykę sykaniem, gdy wtem wypadł na scenę dyrektor, a uchwyciwszy bohatera za kołnierz, zmusił do przeproszenia publiczności, poczem przedstawienie odbyło się w porządku.

Odpowiedź Redakcji. *Wny M. R., abonent Dzien. Pol. we Lwowie.* O ile wiadomo z zapowiedzi Dyrekcji teatru, przedstawienia opery rozpoczną się w styczniu. Śpiewaków do ról głównych zaangażowano za granicą i będziemy mieli także w tym sezonie operę mięszaną — włosko-polską. Polską z tego powodu, że oczywiście chóry i śpiewacy do partyj drugorzędnych pozostaną z operetki.

Sprostowanie. W wczorajszem sprawozdaniu sejmowem djablik drukarski zrobił w pierwszej szpalcie w drugim wierszu od dołu z władzy politycznej powiatowej, władzę polityczną pożarną. Że to był tylko błąd drukarski, sam czytelnik domyślił się niezawodnie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek „Baron cygański.“

Jutro w piątek: „Dr. Klaus,“ komedja L'Arronga (benefis p. Wojdałowicza).

Na dochód pomnożenia funduszu pomnika śp. Jana Lama, odbędzie się w niedzielę dnia 19. bm. w sali Towarz. gimnast. „Sokoł“ koncert z uprzejmym współudziałem panny Stanisławy Pysznik, panny Fryderyki Silberstein, pianistki i śpiewaczki, pp. dyrek. K. Mikulego, Ludwika Marka, kapel. M. Falla, prof. Wolfsthala, barytonisty J. Halperina i chóru mięszanego galic. Towarzystwa muzycznego.

Pięknie ułożony i doborowy program składa się z następujących numerów: 1. Marschner. Uwertura z opery „Hans Heiling,“ wykona kompletna orkiestra 9. pułku pod osobistem kierownictwem p. kapel. Falla. 2. a) Gluck-Saint-Saens. „Caprice d'Alceste sur les airs de ballet;“ b) Rubinstein „Toréador et Andalouse,“ odegra na fort. p. F. Silberstein. 3. a) Gounod. Modlitwa z opery „Faust;“ b) Mayerbeer, Romans z opery „Dinora“, odśpiewa p. I. Halperin. 4. Verdi. Arja z op. „Bal maskowy,“ odśpiewa p. Silberstein. 5. Deklamacja, wygłosi panna Pysznik. 6. a) Donizetti, „l'Addio“ (duettino); b) Faure, „Crucifix,“ słowa Wiktora Hugo na dwa głosy, odśpiewają panna Silberstein i p. Halperin. 7. a) Chopin-Wilhelmy, Paraphrase z koncertu (e-moll); b) Zarzycki. „Mazurka,“ odegra p. Wolfsthal. 8. Halevy. Romans z op. „Żydówka,“ odśpiewa p. Silberstein. 9. Beethoven. „Marsz solenny“ (Ruiny Ateńskie), wykona pod osobistem kierownictwem dyrektora Mikulego mięszany chór Towarzystwa muzycznego przy akomp. orkiestry 9. pułku (personal około 120 osób). Akompanjament do śpiewu objął p. dyr. L. Marek. Ceny miejsc: Fotel 2 złr. 50 ct., krzesło 2 złr., wstęp na salę 1 złr., wstęp na galerję 50 ct. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, w cukierniach pp.: Grossa, Hausera i Bieniedzkiego, i Kosteckiego, w dzień koncertu przy kasie. Początek z uderzeniem godz. 7. wieczorem.

Obok nazwisk artystów, znanych dostatecznie koncertowej publiczności naszej, spotykamy w tym programie dwa mniej znane, o których przeto wypada nam powiedzieć dziś słów kilka. Otoż panna Silberstein jest bardzo dobrą pianistką i zarazem śpiewaczką utalentowaną, a sprawozdania o jej produkcjach estradowych w Rumunji i Rosji, brzmiały zawsze jak najpochlebniej. P. Halperin, barytonista, był dłuższy czas członkiem opery w Kijowie i Moskwie. Posiada głos piękny i włada nim jak skończony artysta. Zresztą debiut niedzielny tak panny S. jak p. H. przekonają naszą publiczność, że nasz świat muzykalny we Lwowie pozyskał dwie niepospolite siły artystyczne. W interesie czytelników zwracamy w końcu ich uwagę, że dziś już ogromne mnóstwo biletów na ten koncert rozchwytano, przeto pospiech jest tym razem rzeczą jak najbardziej wskazaną.

Wieczorek muzykalny. Wydział Kasyna miejskiego zawiadamia członków, że w piątek dnia 17. bm. odbędzie się w sali Kasynowej wieczorek muzykalny, urządzony przez p. Wilhelma Czerwińskiego, na który członkowie Kasyna miejskiego mają wstęp wolny. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek do godz. 4. popołudniu.

Na wystawie obrazów Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych pojawiły się ostatniemi czasy prace pastelowe młodego i nieznanego wprawdzie

---

Dziewczyna nic nie rzekła, tylko znowu łzy spłynęły po jej twarzy.

Pułkownik zrozumiał.

— A! prawda! prawda! nie pomyślałem o tem...

Milczał chwilę, a potem rzekł drżącym głosem:

— Tak! Dobrze pani czynisz, chcąc wstąpić do klasztoru! Bardzo dobrze! Jesteś poczciwą, dobrą dziewczyną. Bądź zdrowa i niechaj Bóg Cię błogosławi.

Dziewczę odeszło. Pułkownik patrzał na nią i łza błysła w jego oku. Nagle porwał się zapominając o nodze i krzyknął: Jean! Jean!

Dziewczę już było na ulicy, gdy zdyszany służący dopadł ją i rzekł: — Pan pułkownik prosi, byś raczyła przyjść jeszcze raz jutro po objedzie.

* * *

Około godziny trzeciej zadzwoniła młoda Mary do drzwi pułkownika.

Jean, zamiast kazać jej czekać w przedpokoju otworzył drzwi salonu i poprosił, aby raczyła usiąść. Pułkownik był tylko na obrazie.

Dziewczyna zmięszana bardziej dzisiejszem niż wczorajszem przyjęciem, usiadła na rogu fotelu i z niepokojem rozglądała się po salonie.

Z drugiego pokoju dolatywały urywane słowa wypowiadane szorstkim głosem pułkownika.

Dziewczę nie chcąc podsłuchiwać przeszło w drugą stronę dużego salonu.

Pułkownik znajdował się w swej sypialni. Stał obok okna oparty na grubej trzcinowej lasce, którą od czasu do czasu niemiłosiernie stukał. Naprzeciwko stał młody kapitan artylerji, mnąc w ręku swoje kepi.

— Musisz się ożenić — mruczał pułkownik. — Ja mogę i mam prawo dać ci tę radę, ja najstarszy przyjaciel twego ojca, twój ojciec chrzestny. Jeżeli zostaniesz starym kawalerem, będziesz takiem bydlęciem jak ja: sobie i ludziom do niczego, egoistą, reumatykiem, skorupą bez duszy.

— Pułkowniku!

— Nie przerywaj. Sposobności ci nie brak. Ot! na ostatnim balu oficerskim było dziesięć tuzinów kandydatek. Jedna piękniejsza od drugiej i bogate!

— Mój ojcze!

— Cicho! zaraz mi się żeń albo cię wydziedziczę i sam się ożenię. Założyłbym się, że masz jakąś.

— Tak jest — zawołał oburzony już oficer — kocham młodą biedną dziewczynę...

— No! No!

— .. ale niestety zaślubić jej nie mogę!

— Młodą ubogą dziewczynę! Zaślubić nie mogę! — dumał stary jenerał...

— Nie była obojętną na moją miłość, ale w dniu kiedy powiedziałem jej to otwarcie, odebrała mi wszelkę nadzieję. Idzie do klasztoru.

Pisałem do niej — nie odpowiedziała. O ona jest dumną i bardzo dumną. Gdybyś ją znał jenerale.

— Za jedną sto dostaniesz! — rzekł jenerał z lekceważeniem.

Kapitan milczał.

— No! to ja się zajmę tą sprawą — rzekł pułkownik. Mam dla ciebie żonę! cacko! Córka adoptowana mego kolegi, pasożyta jak ja. Będzie bardzo majętną... Jaki kolor miały włosy twej ukochanej, jasny — taki szczególniejszy, płowy...

— Tak — ale zdaje mi się, żem nie mówił tego.

— Dobrze dobrze! płowe włosy, różowe, rozkoszne usteczka, ot tyla rączka... No! wszak prawda. Adoptowana córka mego przyjaciela właśnie tak samo wygląda. Nie wierzysz — a! to „spojrzeć racz łaskawie“ — i śpiewając te słowa z „Dzwonów“ otworzył drzwi przyległego pokoju.

Opierając się na lasce przestąpił pułkownik próg pokoju, ujął rękę oficera i wskazując na damę rzekł pompatycznie:

— Przedstawiam ci moją córkę adoptowaną pannę O. R. de M.

— To, moja córko, Twój narzeczony.

Możemy już zakończyć. —

u nas artysty p. T. Machalewicza, które zwracają na się szczególniejszą uwagę zarówno znawców jakoteż i miejscowej publiczności, zasługują w zupełności na pobieżną choćby ocenę.

Prawie naturalnej wielkości portret pastelowy pani drowej S. pod względem podobieństwa jest znakomicie udałym. Największą zaletą robót tego artysty jest prawda rysunkowa — rzut oka bystry chwyta najsubtelniejsze odcienia, to też widzimy energię i łatwość odtworzenia kredką tego, co oko widzi. Podobizna najzupełniejsza, koloryt świetny, a rzuty dzielne i stanowcze, nie zacierają ani miękkości rysów ani wyrazu twarzy. Nie ma tam ani przesady ani obliczenia na efekt, artysta pojął swoje żądanie, nie komponował, lecz przeniósł wiernie na papier rzeczywistość i prawdę. Część dekoracyjna również świetnie wykończona niemniej podziwu jest godną, a całość każe przypuszczać, że artysta nie nadużywał cierpliwości modelu.

Drugi, mniejszy co do rozmiarów lecz równie znakomity portret pani M. niemniej daje nam wysokie wyobrażenie o technice, jakoteż o jędrności i sile talentu tego artysty.

Jan Machalewicz, który już za prace swoje brał medale na wystawie monachijskiej, podobno stale dotychczas mieszkający w Krakowie, nosi się z myślą przeniesienia pracowni swojej do Lwowa. Cieszymy się z tego i rokujemy mu już z tych pierwszych prac wszelkie powodzenie, tem więcej, ile że artysta zastąpi nam zarazem nieodżałowanego naszego ś. p. Grabowskiego.

Ruch Stowarzyszeń.

Posiedzenie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 18. grudnia o godzinie szóstej w sali tejże szkoły realnej. Porządek dzienny: 1. K. J. Heck: Wstęp do monografji o życiu i dziełach Józefa Bartłomieja Zimorowicza (źródła i literatura); 2. Luźne komunikacje naukowe.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 20. grudnia o godz. 6. wieczór w Dyrekcji Seminarjum naucz. żeńskiego przy ulicy Skarbkowskiej l. 39. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok szkolny 1885/6. 2. Przedłożenie preliminarza na rok szk. 1886/7. 3. Wybór Dyrekcji i członków Wydziału. 4. Wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konwersja 6% listów gal. Banku hipotecznego. Przemiana 6% listów Banku na 5% listy odbywała się pod kontrolą komisarza rządowego. Pod jego to okiem zostało oddana cała ilość nowo emitujących się 5% listów Banku w wysokości kursujących 6% listów i z pod tego zamknięcia wydano tylko tę ilość nowych 5% listów jaką 6% listów z kursu wycofano. Tym trybem w drodze dobrowolnej, za pewną dopłatą, wywołano z obiegu przeszło 4 miljony 6% listów i w obecnej chwili pod kontrolą rządową zniszczone. Pozostałe 1,200.000 z tych listów zostały do spłaty na dzień 1. czerwca 1887 r. wylosowane, a tym dniem więc ustępują zupełnie z rynku pieniężnego 6% listy Banku hipotecznego, gdyż odtąd wszelkie pożyczki hipoteczne, w tym Banku zawierane, będą wydawane w 5% listach. Z konwersji tej odniosą dłużnicy tę korzyść, że zniżone im będzie oprocentowanie dłużnego kapitału z 6 na 5% rocznie, obok dotychczasowej prowizji i odsetek amortyzacyjnych.

Towarzystwo asekuracyjne. „Austrjacki Foenix" otrzymał — jak donoszą pisma wiedeńskie — od Rządu bawarskiego koncesję do prowadzenia przedsiębiorstwa asekuracyjnego na życie, od szkód gradowych i od transportów. Celem wprowadzenia w życie nowej instytucji udał się do Monachjum wice-prezydent Foenixa p. Christian Cheim, jeneralny dyrektor p. Ludwik Moskowicz i jeneralny sekretarz „franco-Hongroise" p. Zygmunt Szekulis. Ten ostatni ma przeprowadzić organizację nowego Zakładu. Godność honorowego prezydenta przyjął ks. Ludwik Bawarski.

Wiedeń 13. grudnia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3397 sztuk a mianowicie 1058 sztuk galic. i buk., 106 sztuk węg. i 1279 niem.

Płacono za gal. i buk. od 50·— do 58·—, prima —·— do 61·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 54·— do 60·—, prima —·— do 64·—, za niem. od 55·— do 61 prima od —·— do 64 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1583 sztuk, a mianowicie 1378 węg., — gal. — serbskich i 205 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 52 — do 60·—, prima do 62·50 za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 54·— do 60·—, prima od —·— do 64·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 złr. za 100 kilo.

Wiedeń 14. grudnia. Na dzisiejszy targ świeżiono nierogaciznę 1576 sztuk ciężkich bakonów, 2320 sztuk średnich bakonów i 4392 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 35.— do 38.— średnie 30.— do 33.—, warchlaki 30.— do 36.— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dawno nie istniałyby one, gdyby każdy nie był z nich zadowolony. — Wyższy Döbling koło Wiednia. Rozmaite zalecane środki okazały się u mnie bezskutecznemi, aż wkońcu po użyciu szwajcarskich pigułek ustąpiły moje uporczywe cierpienia hemoroidalne, wskutek czego uważam się prawie za nowonarodzonego. Próbne, na moim stoliku leżące pudełko, przekonało o wielkiej skuteczności tego wybornego środka, niejednego mego ucznia, z których każdy za zaleceniem mojem tych pigułek jest mi bardzo wdzięczny. Mój brat, będący profesorem w Lipsku, wyglądał już bardzo mizernie, za moją więc namową zaczął zażywać pigułki szwajcarskie, i jest teraz zupełnie zdrów. Cierpiał na uporczywe zatkanie, a teraz jest wolny od wszystkich z tego wynikłych następstw. Wdzięczna Agnieszka Sington, nauczycielka. Przy kupnie należy uważać na biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta.

Neusteina osłodzone krew czyszczące pigułki św. Elżbiety

doświadczony, przez najznakomitszych lekarzy zalecony środek przeciw zatwardzeniu. — Jedna skrzyneczka z 15 gałeczkami 15 cent., jeden zwój z 120 sztuk 1 złr.

Usilnie ostrzega się przed naśladownictwem. **Tylko prawdziwe, gdy każda skrzynka ma naszą prawnie protokołowaną czerwono odciśniętą markę ochronną „St. Leopold" i naszą firmę: Apteka „pod St. Leopoldem", Wiedeń miasto, róg Spiegel- i Plankengasse.**

Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Zygm. Ruckera, dra Karola Mikolascha, Karola Sklepińskiego i J. Beisera. 2651 9—30

Przegląd polityczny.

Lwów 16. grudnia.

[Przy sporządzaniu preliminarzu funduszu emerytalnego szkolnego] spostrzegł Wydział krajowy pewne nieporządki w administracji tego funduszu prowadzonej przez ck. Namiestnictwo. Nieprawidłowości te zamierzał Wydział krajowy podnieść w sprawozdaniu przeznaczonem dla Sejmu, jednakże marszałek krajowy hrabia Jan Tarnowski, postanowił traktować tę sprawę ugodowo i w tym celu odbywa się dziś w Prezydjum Rady szkolnej narada, w której bierze udział ze strony Rządu p. namiestnik Zaleski, ze strony Wydziału krajowego p. marszałek krajowy hr. Tarnowski. Prawdopodobnie zostanie ta sprawa pojednawczo załatwioną.

[Deputacje u Marszałka]. Korzystając z pauzy chwilowej w sejmowych pracach, przyjmował p. marszałek w tych dniach rozmaite deputacje. Naprzód przedstawiła się mu i o opiekę prosiła kuratorja szkoły garncarskiej w Kołomyi, złożona z hr. Stanisława Dzieduszyckiego, kuratora tej szkoły, posła Wierzbickiego, delegata Wydziału krajowego posła Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego i referenta spraw przemysłowych, jakoteż nauczyciela rysunków tej szkoły. Następnie przybyła deputacya Towarzystwa Pedagogicznego, złożona z prezesa Towarzystwa, posła Sawczyńskiego i członków zarządu: Drów Zajączkowskiego, Starkla i Benoniego. Wreszcie przybyła do p. marszałka deputacja rękodzielników o której już pisaliśmy.

[Różowe nadzieje galicyjskich rusofilów]. Lwowski korespondent do *Warszawskiego Dniewnika* zapewnia, że wszyscy w Galicji lada dzień spodziewają się wojny Austrji z Rosją i tak dalej pisze: „Polacy nie odważą się na żaden opór. Rozumieją oni doskonale, że czasy „szabelki polskiej" minęły bezpowrotnie, że masa ludu „rosyjskiego" nie pozwoliłaby na żadną akcję wrogą, a w danym razie mogłaby rzucić się na dwory polskie i powtórzyć sceny z roku 1846. Z tego powodu Polacy zrozumieli, że daleko lepiej wyjść na powitanie pułków rosyjskich z chlebem i solą... O żydach nie warto mówić. Pochód wojsk rosyj. może jedynie utrudniać zbrojna siła austrjacka. Najprawdopodobniejszem jest, że Austrja skoncentruje wojska swoje około Przemyśla i tam wśród twierdz potężnych oczekiwać będzie na rozprawy walnej, kiedy tymczasem Rosja urządzi we Lwowie uroczysty obchód narodowego i cerkiewnego odzyskania Rusi Halickiej, obchód, któremu towarzyszyć będzie ogólny zapał narodu."

(Sejm morawski) ma być d. 19 b. m. odroczony do d. 9. stycznia.

[Konwencja cłowo-handlowa z Węgrami]. *Budap. Corr.* pisze: Rząd węgierski wypowiedział w odezwie, wystosowanej do hr. Taaffego, konwencję cłowo-handlową z końcem r. 1887, zaznaczając równocześnie, że obstaje przy ułożonych projektach, odnoszących się do odnowienia konwencji cłowo-handlowej i przy innych przedłożeniach bez zmiany, i że usilnie pragnie jak najszybszego załatwienia tejże sprawy w Parlamencie, aby obecne wypowiedzenie nie pociągnęło za sobą żadnych skutków.

[Schönerer przeciw żydom]. Zgromadzenie narodowe niemieckie, które się odbyło w Gracu d. 13. b. m., otrzymało od Schönrera telegraficzne doniesienie, że chce postawić w Radzie państwa wniosek zakazujący imigrację żydów do Austrji. Zdaniem p. Schönerera powinno się żydów w Austrji tak traktować jak Chińczyków w Ameryce północnej.

[Ukaz przeciwko Polakom]. Według dziennika *Swiet* Senatowi rządzącemu został zakomunikowany najwyższy rozkaz, mocą którego wszelkie wydane poprzednio pozwolenia na nabywanie majątków w tak zwanym kraju zachodnim przez osoby polskiego pochodzenia, zostały zniesione, jako nie mające żadnego znaczenia. Prawo wydawania nowych świadectw pozostawiono w zupełności jenerał-gubernatorom.

[Rosyjskie dostawy wojskowe.] Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga: W ostatnich czasach odbyło się posiedzenie Rady wojennej, które zajmowało się kwestją rozpisania znacznych dostaw wojskowych, z którychby wnosić można o ewentualnej wyprawie rosyjskiej z nadejściem wiosny. Między innemi rozpisano dostawę 2 miljonów kul karabinowych, pół miljona płaszczów wojskowych, 2 miljonów par obuwia dla żołnierzy itd. Oferty muszą być nadesłane do dnia 21. bm.

[Zmiany gener. gubernatorów]. Z Petersburga donoszą, iż się tam zanosi na wielką zmianę w posadach generalnych gubernatorów. I tak dotychczasowy generalny gubernator w Moskwie ks. W. A. Dołgoruków ma opuścić swoje stanowisko, aby zająć inne ważniejsze miejsce kuratora carewicza następcy tronu — i udać się z nim do Cannes. W związku z tem jest mniemanie, że nikt nie będzie w jego miejsce mianowany generalnym gubernatorem, lecz że będzie poniekąd utworzone namiestnictwo prowincyj środkowych carstwa w ten sposób, iż W. ks. Sergiusz Aleksandrowicz, brat cara, zamieszka stale w Moskwie, i będzie miał dodanego pomocnika, którym ma zostać dotychczasowy generalny gubernator z Niżnego-Nowogorodu, generał Baranów, dawniej po śmierci Aleksandra II oberpolicmajster w Petersburgu. Sądzą, że te zmiany mają nie tylko osobiste znaczenie, ale dążą do tego, aby starą stolicę carstwa podnieść przez to w znaczeniu, a tem samem schlebić żywiołowi ekskluzywnie narodowemu.

[Komendy terytorjów transkaspijskich] mają wkrótce uledz zupełnym zmianom. I tak: dotychczasowy główny komendant jen. Komarow, zwycięzca nad rzeką Kuszk, oczekuje lada dzień odwołania i przeznaczenia na inny posterunek. Jen. Annenkow, który wybudował kolej transkaspijską, ustąpi miejsca jen. Krukowi. Tenże ma poprowadzić kolej, wybudowaną obecnie do Amu-Darji, dalej przez Bokharę. W ogóle budowa linij kolejowych w tych krajach prowadzoną jest z niezmiernym pospiechem i dotychczas już przekroczono preliminarz o kilka miljonów rubli.

[Kolej zakaspijska]. Dnia 13. grudnia o godz. 4. po południu odbyło się w Czardżuju otwarcie kolei zakaspijskiej. Pierwszy pociąg powitany był na stacji przez władze bucharskie, wraz z wysłannikiem emira i czardżujskim begiem na czele. W uroczystości uczestniczyli: naczelny budowniczy jenerał Anienkow, dyplomatyczny ajent rosyjski Czarykow, reprezentant jenerał-gubernatora turkestańskiego książę Kantakuzen, jenerałowie Komarow i Kozielski, ajent dyplomatyczny Lessar i około 200 osób, wezwanych ze wszystkich zamieszkałych punktów kraju zakaspijskiego, a w liczbie ich wiele dam. Uroczystość przeciągnie się trzy dni.

[Vive la Pologne!] Ten okrzyk, jeszcze tak popularny we Francji podczas wystawy w r. 1867, dziś przypomniany uczynił niemożebnym Flocqueta jako szefa gabinetu. Wszystkie dzienniki powtarzały ten okrzyk z szyderstwem, a jak zawsze cyniczny *Figaro* ogłosił całą listę gabinetu Floquet, złożoną z nazwisk polskich; — występuje tam Mickiewicz, jako minister oświecenia; Pusłowski, jako minister wojny; Bularycki jako minister spraw wewnętrznych i t. d. Na domiar tego cynicznego żartu *Figaro* dodaje, że tę listę przedstawił Grevy ambasadorowi rosyjskiemu, czy mu będzie miłą. Dziwna rzecz, jak się zatraca poczucie godności narodowej u Francuzów, jak wszystko w drwiny zamienione, a wreszcie w konceptach tych już nie razi, że Rzeczpospolita pyta się ambasadora rosyjskiego o potwierdzenie listy ministrów.

[Pojedynek w Parlamencie niemieckim.] Na porządku dziennym posiedzenia d. 13. bm. poruszył p. Reichensperger z centrum sprawę pojedynków wnosząc zastrzeżenie ustawowe przeciw pojedynkom i oskarżając głównie studentów i oficerów o rozszerzanie zbrodniczego zwyczaju. P. Dirichlet poparł go proponując dwie drogi. Albo usunięcie wszelkiego prawodawstwa specjalnego, albo też wyznaczenie na pojedynki kar hańbiących. Minister Putkammer sądzi, że droga proponowana do celu nie doprowadzi i nie rozwiąże problemu, nad ktorego usunięciem od wieków pracują. P. Reinbaben występuje za pojedynkami. Wykorzenienie pojedynków wydaje mu się, ukróceniem niemieckiego charakteru narodowego. Wniosek przekazano komisji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R) **Wiedeń** 15. grudnia. Dowiaduję się, że wkrótce po Nowym Roku zamianowanych zostanie pięciu nowych członków Izby Panów, pomiędzy którymi jeden Polak.

(R) **Wiedeń** 16. grudnia. *Fremdenblatt* omawiając wniosek ks. Ad. Sapiehy, konstatuje, że mowa niemiecka święci w Sejmach krajowych swoją uroczystość.

(R) **Wiedeń** 16. grudnia. Nawiązując do wiadomości *Pest. Lloyd'a* donosi *Fremdblatt*, że deputacja bułgarska sama ofiarowała tron ks. Koburgskiemu i zobowiązała się imieniem Rejencji zapewnić wybór ten ze strony Sobranja. Ks. Koburgski przyjął propozycję, z tem jednak zastrzeżeniem, jeśli wszystkie mocarstwa zgodzą się na niego. Dowiaduję się, że kandydat ten ma wszędzie jak najlepsze szanse z wyjątkiem Petersburga, gdzie sprawa jest jeszcze wątpliwą. Ks. Łobanow doniósł o tem carowi natychmiast.

Deputacja odjeżdża dziś do Berlina, gdzie przyjętą będzie przez ks. Bismarka i spodziewa się uzyskać aprobatę dla kandydatury ks. Koburgskiego. W ten sposób spodziewa się jak najlepiej wywiązać z poruczonej misji.

Sofja 16. grudnia. Pomiędzy Cankowem a Karawełowem nastąpiło pewne zbliżenie.

Telegramy biura koresp.

Petersburg 15. grudnia. Ogłoszony komunikat rządowy zaznacza, że kilka dzienników, omawiając stosunki między mocarstwami europejskiemi a Rosją, zboczyło od zasady bezstronności, a popadało częstokroć w sprzeczność z rzeczywistością. Zwłaszcza artykuły poświęcone Niemcom, przedstawiały państwo niemieckie, którego tajna opozycja ma przeszkadzać pomyślnemu rozwiązaniu sprawy bułgarskiej jako niebezpiecznego wroga armji. Takie enuncjacje są pożałowania godne. Stosunki między Niemcami a Rosją są oddawna skonsolidowane i przebyły kilka prób. Rząd mając stanowczy zamiar postępować z wszelką należną względnością w obec interesów niemieckich, jest całkiem słusznie pewny, że i Niemcy wstrzymają się od wszelkiej akcji, któraby mogła naruszyć honor Rosji lub interesa, jakie powstały wskutek naszych historycznych stosunków z naszymi wschodnimi współwyznawcami, i że wpływ Niemiec skierowany jest jedynie ku utrzymaniu pokoju.

Ruszczuk 16. grudnia. Doniesienie „Ajencji Havasa": Tutejsi Turcy uchwalili na zgromadzeniu w d. 13. b. m., aby sprzeciwić się płaceniu nowonałożonych podatków.

Berno (w Szwajcarji) 16. grudnia. Zgromadzenie związkowe wybrało radykała Droz'a (z Neuenburga) prezydentem; liberała Hartensteina (z Zurychu) wice-prezydentem; Kopp'a (z Lucerny) konserwatystę, prezydentem Trybunału związkowego, a radykała Stamma (z Szafhuzy) wiceprezydentem.

Paryż 16. grudnia. Merlatti (naśladowca Succi'ego. *Przyp. Red.*) ukończył 50 dniowy swój post zupełnie szczęśliwie i wypił umyślnie przez siebie przygotowane wino, które ma przygotować żołądek jego do przyjmowania innego pożywienia.

Senat odrzucił nagłość wniosku Blaviera co do awizacji włoskiego traktatu handlowego.

Sprawozdanie komisji Senatu zgadza się na 2 miesięczne prowizorjum budżetowe, odrzuca jednak obniżenie stopy procentowej Kas oszczędności. Say omawiając budżet prowizoryczny, żąda wyjaśnień co do reform fiskalnych, zapowiedzianych w orędziu nowego gabinetu. Dauphin odpowiadając zapewnia, że owe reformy będą niezawodnie miały za sobą większość Izby. Goblet oświadczył, że Rząd szuka większości i będzie się starał oznaczyć teren, na którym znaleść ją może.

Kair 16. grudnia. Doniesienie „Biura Reutera:" Szczegóły zamierzonej redukcji armji załogowej zostały przesłane do Londynu, celem przedłożenia ich Rządowi do zbadania i aprobaty. W nich zostało zaproponowane, aby tylko nieliczną siłę zbrojną pozostawić na południe od Kairu. W obec stosunkowo małego oddalenia Malty i Cypru, 5 bataljonów wystarczy zupełnie na każdą ewentualność.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 15go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194 — do 197·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 239 75 do 242·—, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 52·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 3½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·20 do 105·20. Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 5% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·88 do 5·98, Napoleondor 9·90 do 10·—, Pół-imperjał rosyjski 10·26 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·64 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·15¾ do 1·1?¾, 100 marek niemieckich 61·45 do 62·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 16. grudnia godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 294·30, Anglo-Austr. 112·50, Akcje banku Union 218·25, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot. 100·25, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 100·25, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·94, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 15go grudnia godz. 1 min. 48. Akcje alp. low. górn 28·50, Węg. akcje kredyt 306·25, Akcje anglo-austr. 114·25, Akcje banku Union 222·50, Akcje Karola Ludwika 195·—, Akcje kolei północnej 235·75, Akcje kol. południowej 106·—, Akcje kolei Alfoldzkiej 188·50, Akcje Staatsbahn 251·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 241·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·—, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·70, Losy regulacji Cisy 125·—, Losy Länderbanku 245·25, Węgierska renta 104·25, Akcje banku związkowego 107·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16½, Węgierskie losy —·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 15go grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·—, w srebrze 83·50, Renta w złocie 118·15, 5% austr. renta marcowa 100·70, Akcje banku austro-węg. 852·—, kredytowego 295·80, Londyn 125·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·93, Dukat ces. mer. 5·94, 100 marek niemieckich 61·675.

Berlin dnia 15. grudnia, godzina 5. min. 35 Rosyjski banknoty 190·—, Akcje kredytowe 478·—, Lombardy 172·—, Galicyjskie 79·10, Kolei rumuńskiej 56·60, Austrjackie banknoty 162·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·92.

Nafta. Wiedeń: dnia 16. grudnia 13 — do 13·25. Brema: 6·85 do —·—. Hamburg: 6·70 na grudzień 6·70, na stycz.-marzec 6·60. Antwerpja: na grudzień 17·12. New-York: 6⅝. Filadelfja: 6⅝.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. grudnia 1886 r.

HOTEL ŻORŻA. I. i K. Romańscy, z Wołynia. O. Sala, z Wysocka. H. Mierzeński, z Dembowicy. A. Bernstein, z Wiednia. M. Ostrowski, z Rudek. A. br Obenaus, ze Stockerau.

HOTEL FRANCUSKI. I. Kellermann, z Kańczugi. L. Janocha, ze Strzelcza. A. Noel, z Komarna. R. Matz, z Chicago. E. A. Gage, z Chicago. M. Fried, z Wiednia. H. Kögler, z Wiednia. J. Riss, z Wiednia. M. Kęplics, z Myszkowa.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Mniszek, z Rosji. M. Geiduszek, z Wiednia. H. Feiler, z Wiednia. B. Rooz, z Jas. I. A. Isherwood, z Przemyśla. H. Szumlańska, z Tarnopola. I. Schlesinger, z Wiednia.

L. 1703.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady lustratora majątków gminnych przy Wydziale Rady powiatowej złoczowskiej, rozpisuje się niniejszy konkurs:

Chcący kompetować o tę posadę mają wykazać swój wiek, dotychczasowe zatrudnienie, oraz znajomość obydwóch języków krajowych.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy wykażą wiadomości techniczne.

Do tej posady przywiązana jest roczna pensja 720 zł., djety za objażdżki 1 zł. 50 ct. dziennie, tudzież wynagrodzenie za podwody po 12 ct. za kilometr.

Podania wnieść należy do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do ostatniego stycznia 1887.

Wydział powiatowy

2777 1—2 Złoczów dnia 9. grudnia 1886.

Wielki wybór artykułów chirurgicznych

utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. 2500 14—0

Liczba Telefonu 173.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 cnt. i	04
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . .	25	ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, mazowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały	30	OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nic nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podług, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon . .	25	WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30	ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu pakiet	20
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20		
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 2412 3 35—0

Rada Oddziału Bełzko-Sokalskiego ces. król. Towarzystwa Gospodarskiego urządza dziesięciodniowy kurs popularnej weterynarji w Bełzie w sali posiedzeń Rady gminnej.

Prelegować będzie profesor Dr. Antoni Barański.

Wykłady rozpoczną się dnia 9 stycznia 1887 i trwać będą przez dziewięć dni następnych.

Rada Oddziału wyznaczyła 20 stypendjów po 7 złr. 50 ct. dla Panów nauczycieli ludowych i tyleż po 3 złr. dla włościan.

Pilni słuchacze otrzymają nagrody jak instrumenta weterynaryjne i książki.

Prośby o udzielenie stypendjów wnosić należy do prezesa Oddziału Wgo Aleksandra Hulimki w Mycowie, poczta Bełz, najpóźniej do 25. grudnia 1886. 2754 2—8

Z Rady Oddziału Bełzko-Sokalskiego.

Drożdże prasowane

ze sławnych fabryk

Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu Sct Marx

jedyne pewne i niezawodne w rozczyniu

poleca 2771 2—3

handel korzenny

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka l. 23, pod „Złotym Kogutem."

40-letnie istnienie

z codziennemi

skutkami wyleczenia chorych

Przeciw

CIERPIENIOM PŁUC

i osłabieniu

Jana Hoffa wyroby z ekstr. słodowego.

Do Wielce Szan. Pana Jana Hoffa wynalazcy ekstraktu słodow. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Kunzendorf 5. lipca 1886.

Wielmożny Panie! Zdrowie mej córki, która od roku cierpiała na płuca i osłabienie, znacznie się polepszyło po użyciu Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstr. słodow. i Jana Hoffa słodow. czekolady zdrowia. Dlatego proszę mi znowu przysłać za zaliczką pocztową 12 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 2 kilo Jana Hoffa słod. czekolady zdrowia. Z najwiekszym szacunkiem

Franciszek Schmid. 2636 2—4 12

Ostrzega się przed naśladowanymi preparatami i uprasza się przy kupnie uważać na oryginalną markę ochronną (wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa).

Przesyłki niżej 2 złr. nie uskuteczniają się.

Dostać można we wszystkich aptekach, droguerjach i większych sklepach.

W. Kuczabiński

Lwów, Halicka, 6.

Szanownych P. T. Czytelników „Dziennika Polskiego" mam zaszczyt zawiadomić, że w celu przekształcenia z dniem 1. stycznia 1887 r. handlu mojego na wyłączny skład papieru, przyborów do pisania i wyrobów introligatorskich — wszelkie galanterje: neceserki, sakiewki, tytonierki, pularesy, albumy, robótki haftowe itp. **wysprzedaję** obecnie o 10 prc. niżej cen fabrycznych.

Tudzież, jak zwykle, polecam na podarki na GWIAZDKĘ i NOWY ROK wielki wybór ornamentowych listowych papierów arkuszowych od 25 ct. do 10 zł. z kasetą, oraz w pięknych oprawach książki do nabożeństwa od 2 zł. do 10 zł. i wyżej za egzemplarz.

Z szacunkiem

W. Kuczabiński.

2773 2—10

KONKURS.

Wydział powiatowy w Grybowie rozpisuje konkurs na posadę Adjunkta z płacą do 600 zł. rocznie.

Wymagane są wiadomości rachunkowości techniczno-drogowej i kasowej. Posada jest prowizoryczną; kaucja pożądaną. Podania z allegatami wnosić należy do Wydziału powiatowego po koniec grudnia r. b. 2774 1—3

Zastępca prezesa:

Klemensiewicz.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum. się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Nowość w zakresie prezerwatyw z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich** i **gumy**, od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4. I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

Sukno towar doborowy bardzo tanio i

Resztki po 1·20 za metr i wyżej. Próbki na okaz rozsyła się franco, bogato zaopatrzone książki z próbkami dla panów krawców niefrankowane.

2476 Tuch-Fabriks-Niederlage 9—0 2

„Zum weissen Lamm" in Brünn.

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie 2778 1—3

poszukuje od 1. stycznia 1887 manipulanta (kawalera) obznajomionego nieco z buchalterją i posiadającego piękne ortograficzne pismo, tudzież znajomość języków polskiego i niemieckiego. Płaca miesięczna 25 zł. w. a., która z wzrostem Towarzystwa podniesioną być może.

Podania własnoręcznie napisane z dowodami uzdolnienia, przyjmuje do dnia 28. grudnia 1886. ***Dyrekcja.***

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

przeciw

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów apteczych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Najstosowniejsze i najpraktyczniejsze

Podarki na Święta Bożego Narodzenia

jak:

Farby w kasetkach z wszelkiemi przyborami.
Kasetki rzeźbione.
Kasetki metalowe.
Palety, penzle, muszle, kredki, ołówki kolorowe i pastelki.
Reiszeugi.
Maszynki parowe (motory, maszyny kolejowe).
Zbiory minerałów.
Imitacja brylantów.
Sztalugi dla malarzy.
Skarbonki amerykańskie nie do rozbicia.
Papiery listowe z kopertami w kartonach.

Dalej poleca:

Największy wybór Latarek ręcznych i gospodarczych.

Staniol biały i kolorowy.
Złoto szeleszczące.
Ozdoby do ubierania drzewek jak: Świeczki w różnych kolorach, szron srebrny i złoty, pozłótka biała i żółta, nici złote i wiele innych wieszadełek.
Perfumerje i mydła francuskie.
Latarniczki kieszonkowe.
Torebki i paski szkolne.
Cerata na stoły i meble.
Świece benzynowe z lichtarzami.
Szczotki do przedpokoi.
Rogóżki z łyczka i żelazne.
Bawełna biała i kolorowa do robienia pończoch (taniej jak wszędzie).
Miótełki i szczotki do sukień.
Złoty i czarny lakier na buciki.
Kadzidło, papier do kadzenia i trociczki.
Rozpylacze.
Wagi domowe.
Stoczki.
Szczotki i grzebienie do włosów.
Szczotki do zamiatania i szurowania.
Mydło, krochmal, soda i farbki do bielizny po najtańszych cenach.
Batogi kompletne.
Świstawki do powozów.
Obrączki dla psów.
Laki do pieczętowania, atramenta i linje.
Smołka do flaszek.
Korki do flaszek prawdziwe hiszpańskie
Gąbki toaletowe, powozowe i francuskie.
Skórki sarnie do czyszczenia luster, szyb, srebra itd.
Sztelarze na parasole.
Olejki, essencje i etery do fabrykowania wódek.
Środki do desynfekcyj.
Łapki na myszy i szczury.
Miary metryczne zwijane.
Tłuszcz nieprzemakalny.
Tłuszcz na kopyta.
Tłuszcz na siodła i uprzęż.
Waselina biała i żółta.
Czernidło do butów.
Płaszcze gumowe.
Papier gumowy.
Największy wybór artykułów gumowych technicznych i chirurgicznych.
Pasy i gurty do maszyn.
Rzemyki do szycia.
Sznury do bielizny i rolet.
Szpagat szary i kolorowy.
Termometry.
Proszek i tynktura na owady.
Oliwa do maszyn i do świecenia.
Zgrzebła i szczotki dla koni.
Glasurę bursztynową.

Najlepsza MASA i LAKIERY na podłogę. 2699 1—0

poleca

we Lwowie ulica Karola Ludwika pod l. 13 **ALOJZY HÜBNER** (w lokalnościach niegdyś cukierni Rothlendera),

Skład farb, handel materjałów i specjalnych artykułów do użytku gospodarskiego.

Do każdego zamówienia z prowincji dodany będzie odpowiedni prezent na drzewko.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.